

Sygn. akt II K 123/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 sierpnia 2018 roku

Sąd Rejonowy w Puławach II Wydział Karny

w składzie:

Przewodnicząca: Sędzia Sądu Rejonowego Teresa Czajewska

w obecności protokolanta starszego sekretarza sądowego Joanny Woźniak

bez udziału Prokuratora

po rozpoznaniu w dniach 7 czerwca 2018 roku i 19 lipca 2018 roku

na rozprawie

sprawy T. K., syna J. i A., z domu B., urodzonego (...) w R.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 17 listopada 2017 roku w P., woj. (...) stosując groźbę bezprawną pobicia W. M. zmusił go do określonego działania, opuszczenia parkingu przy ulicy (...),

tj. o czyn z art. 191 § 1 k.k.

I. uznaje oskarżonego T. K. za winnego dokonania zarzucanego mu czynu wyczerpującego dyspozycję art. 191 § 1 k.k. i za to na podstawie art. 191 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 37a k.k. skazuje go na karę grzywny w wysokości 150 (stu pięćdziesięciu) stawek dziennych, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 40 (czterdziestu) złotych;

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 600 (sześćset) złotych opłaty oraz 70 (siedemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu poniesionych wydatków.

Sygn. akt II K 123/18

UZASADNIENIE

T. K. został oskarżony o to, że w dniu 17 listopada 2017 roku w P., woj. (...) stosując groźbę bezprawną pobicia W. M. zmusił go do określonego działania, opuszczenia parkingu przy ulicy (...), to jest o czyn z art. 191 § 1 k.k.

Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 17 listopada 2017 roku W. M. przyjechał swoim samochodem marki O. (...) o numerze rejestracyjnym (...) na teren położony przy ulicy (...), na którym parkują mieszkańcy tego bloku. Gdy zdejmował łańcuch zawieszony na dwóch metalowych kołkach umieszczonych przed wjazdem na ten teren, w to miejsce podjechał samochód osobowy, z którego wyszedł oskarżony T. K. i powiedział mu, że ma stąd odjechać. Wówczas W. M. odpowiedział mężczyźnie, że zamierza zaparkować na działce, która należy do miasta i na której codziennie parkują mieszkańcy bloku nr 5. Między mężczyznami rozpoczęła się wymiana zdań dotycząca możliwości zaparkowania na spornym terenie, w czasie której T. K. zaczął krzyczeć na W. M., a następnie zwrócił się do niego słowami „ty gnojku, zaraz cię uderzę”, po których to słowach nakazał pokrzywdzonemu, by odjechał z tego miejsca.

W. M. obawiając się realizacji tej groźby, odstąpił od zaparkowania swojego pojazdu i odjechał z tego miejsca, udając się następnie do Komendy Powiatowej Policji w P., celem złożenia zawiadomienia o powyższym zdarzeniu i złożenia wniosku o ściganie sprawcy tego czynu (dowód zeznania pokrzywdzonego W. M. k. 3-3v, 59v-60v, 64v).

T. K. ma (...) lat, jest żonaty, ma dwoje dzieci, z zawodu jest architektem, nie posiada nikogo na utrzymaniu, jest współwłaścicielem pracowni architektonicznej, osiągając z tego tytułu dochód w wysokości około (...)zł miesięcznie, nie leczył się nigdy psychiatrycznie, ani odwykowo, nie był dotychczas karany (dane o karalności k. 44, dane osobopoznawcze k.29).

Oskarżony T. K. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił złożenia wyjaśnień w toku postępowania przygotowawczego (k.21). W toku postępowania sądowego wyjaśnił natomiast, że gdy zobaczył, że pokrzywdzony odpina łańcuch w celu wjechania na teren posesji (...)5, stanowczo powiedział mu, że nie może tu parkować, ponieważ jest to teren prywatny, wskazując na znak informacyjny usytuowany przy wjeździe na posesję, po czym zapiął łańcuch i jeszcze raz poprosił pokrzywdzonego, by odjechał. Oskarżony zaprzeczył, by miał użyć wobec pokrzywdzonego określenia „ty gnojku”, jak również stwierdzenia, że go uderzył, ponieważ, jak wyjaśnił są to według niego określenia „zbyt miękkie na próbę zmuszenia kogoś do opuszczenia parkingu”. T. K. dodał ponadto, że w pobliżu, „w granicy dostępności głosu” znajdowała się jego żona, która była świadkiem rozmowy i „wszystko słyszała”(k. 58v-59v).

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego złożonym w toku postępowania sądowego. Należy podkreślić, że wyjaśnienia oskarżonego pozostają w całkowitej sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonego W. M., którym Sąd w całości dał wiarę, mając na uwadze, że pokrzywdzony nie miał żadnego powodu, by bezpodstawnie pomawiać oskarżonego. Jak zeznał sam W. M. nie znał wcześniej oskarżonego, nigdy wcześniej się z nim nie zetknął, a na Sali rozpraw widzi go po raz drugi w życiu. Mając powyższe na uwadze, jak również brak wcześniejszych konfliktów pomiędzy stronami, brak jest podstaw do odmawiania wiary zeznaniom pokrzywdzonego. Wyjaśnienia zaś oskarżonego są naturalną konsekwencją przyjętej przez niego linii obrony, polegającej na zaprzeczaniu, by użył on w stosunku do pokrzywdzonego wskazanych przez niego słów, mając zaś na uwadze omawiany przez samego oskarżonego, trwający już od dłuższego czasu, konflikt dotyczący parkowania przez postronnych osoby na spornym terenie, jak również opisywany przez pokrzywdzonego sposób zachowania oskarżonego: „to była furia”, „on krzyczał, to był potok słów”, należy uznać, że wersja zdarzenia prezentowana przez pokrzywdzonego, zgodnie z którą oskarżony używając groźby pobicia pokrzywdzonego zmusił go do opuszczenia tego miejsca, jest jak najbardziej wiarygodna.

Sąd odmówił również wiary zeznaniom L. K., żony oskarżonego, która zeznała, że mąż nie używał obraźliwych epitetów w stosunku do pokrzywdzonego, nie powiedział do niego „ty gnojku”, podkreślając, że to nie jest styl komunikowania się jej męża, wręcz do niego nie pasuje, jak również nie powiedział, że uderzył pokrzywdzonego. Dodała ponadto, że mąż nie jest agresywnym człowiekiem i nigdy nikogo nie pobił. Żona oskarżonego wyjaśniła również, że w czasie tej rozmowy była w pobliżu, krążyła z psem, w odległości kilku metrów, a ponieważ spieszyła się wówczas do pracy, nie szła dalej, „to był krótki spacer z psem wokół bloku”, dopóki jednak sytuacja trwała, była w pobliżu, dopiero potem poszła dookoła bloku (zeznania k. 60v-61).

Pomijając już fakt, iż świadek ten jako osoba najbliższa dla oskarżonego jest w oczywisty sposób zainteresowana rozstrzygnięciem sprawy na korzyść jej męża, należy podkreślić, że świadek ten została zgłoszona dopiero na etapie postępowania sądowego, co budzi wątpliwości co do faktu jej rzeczywistej obecności na miejscu zdarzenia, zważywszy, że nie było żadnych przeszkód, by oskarżony już w toku postępowania przygotowawczego wskazał na obecność jego żony podczas całego zdarzenia, co przy potwierdzeniu przez nią jego wyjaśnień, mogłoby spowodować umorzenie sprawy jeszcze w tej fazie postępowania. I chociaż oskarżony nie ma obowiązku przedstawiania dowodów na swoją niewinność, to jednak logiczne byłoby powołanie się na zeznania jedyne go świadka zdarzenia na potwierdzenie braku swojej winy już w toku postępowania przygotowawczego. Tym samym zeznania L. K. budzą poważne wątpliwości odnośnie ich wiarygodności, tym bardziej, że pokrzywdzony W. M. stanowczo podkreślił, że nie było żadnych świadków tej rozmowy, i że gdyby ktoś był w okolicy, to na pewno by go zauważył. Znamienne jest również to, że żona

oskarżonego akurat tego dnia tak bardzo spieszyła się do pracy, że wyprowadzając psa nie miała czasu iść dalej (jak to zazwyczaj czyni), tylko krążyła w pobliżu obydwu mężczyzn, słysząc dokładnie całą ich rozmowę.

Należy podkreślić, że nawet jeśli żona oskarżonego była w okolicach zdarzenia, to nie można wykluczyć, że nie słyszała ona wszystkich słów wypowiedzianych przez jej męża, jej zeznania zatem nie mogą stanowić pewnego dowodu na potwierdzenie wyjaśnień oskarżonego. W ocenie Sądu jednak żony oskarżonego nie było na miejscu zdarzenia, a jej zeznania, przygotowane na etapie postępowania sądowego, podyktowane były wyłącznie chęcią wsparcia wersji obrony prezentowanej przez jej męża.

Odnosnie natomiast podnoszonej przez obrońcę oskarżonego okoliczności, jakoby sformułowanie, jakiego użył miał oskarżony, a mianowicie „uderzę cię” miało być zbyt sztuczne, co według obrony świadczyć ma o tym, że takie słowa z ust oskarżonego nie padły, należy podkreślić, że pokrzywdzony konsekwentnie, we wszystkich swoich zeznaniach powtarzał, że oskarżony powiedział do niego: „ty gnojku, zaraz cię uderzę”, i nawet podczas kolejnych swoich zeznań, złożonych podczas uzupełniającego przesłuchania zarządzonego celem wyjaśnienia tej właśnie okoliczności, potwierdził, że oskarżony na pewno użył w stosunku do niego wyzwiska „gnojku”, przyznając jednocześnie, że innych wyzwisk z uwagi na upływ czasu nie pamięta, jak również potwierdził, że było to sformułowanie „uderzę cię”, a nie w innej, wulgarnej formie (k. 64v). Należy przy tym zauważyć, że W. M. podkreślił, że podczas tej wymiany zdań z ust oskarżonego nie padło żadne wulgarne słowo (k.60v), co świadczy o tym, że zamiarem pokrzywdzonego nie było nadmierne i nieuprawnione obciążanie oskarżonego.

Mając powyższe na uwadze Sąd uznał zeznania W. M. za wiarygodne, przyjmując, że są one konsekwentne i szczerze, sam zaś fakt ewentualnej nawet sztuczności takiego sformułowania, czy też, jak wyjaśnił oskarżony użycia określenia „zbyt miękkiego, jak na próbę zmuszenia kogoś do opuszczenia parkingu”, nie może świadczyć o tym, że oskarżony słów takich nie wypowiedział (jakkolwiek wulgarnie, czy też w inny bardziej „twardy” sposób nie wypowiedziałby się on w innych okolicznościach).

Z tych wszystkich względów Sąd uznał, że wina oskarżonego, jak również okoliczności popełnienia przez niego zarzucanego mu czynu nie budzą żadnych wątpliwości.

T. K. jest osobą pełnoletnią, zdrową, jego poczytalność nie budzi wątpliwości, mógł on zatem w chwili czynu prawidłowo rozpoznać jego znaczenie i pokierować swoim postępowaniem, w sprawie zaś nie zachodzą żadne okoliczności, które uniemożliwiałyby przypisanie mu winy. Swoim zachowaniem natomiast wyczerpał on ustawowe znamiona przestępstwa opisanego w art. 191 § 1 k.k. Groźbą bowiem pobicia pokrzywdzonego (a zatem groźbą bezprawną w rozumieniu art. 115 § 12 k.k., obejmującą również groźbę, o której mowa w art. 190 k.k., to jest groźbę popełnienia przestępstwa na szkodę innej osoby) zmusił go do określonego działania, to jest opuszczenia parkingu położonego przy ulicy (...).

Odnosząc się zaś do wymiaru kary Sąd kierując się dyrektywami zawartymi w art. 3 i art. 53 § 1 i 2 k.k., wymierzył oskarżonemu na podstawie art. 191 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 37a k.k. (pozwalającego na wymierzenie kary ograniczenia wolności lub kary grzywny zamiast kary pozbawienia wolności, w przypadku przestępstw zagrożonych karą pozbawienia wolności nieprzekraczającą 8 lat) karę 150 stawek dziennych grzywny, ustalając wysokości jednej stawki dziennej na kwotę 40 złotych, przy uwzględnieniu sytuacji materialnej oskarżonego.

Sąd uznał, że w wypadku oskarżonego, który nie był dotychczas karany, nie jest konieczne wymierzanie mu kary pozbawienia wolności, nawet z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, a orzeczenie kary grzywny w ocenie Sądu stanowić będzie dla oskarżonego wystarczającą dolegliwość, mając natomiast na uwadze, że oskarżony uzyskuje wysokie miesięczne dochody (około (...)zł), wysokość tej kary stanowić będzie dla oskarżonego dolegliwość odczuwalną, co pozwoli mu na zrozumienie naganności swojego postępowania i powstrzyma go na przyszłość od łamania porządku prawnego.

Mając na uwadze sytuację materialną oskarżonego Sąd zasądził od niego na rzecz Skarbu Państwa, zgodnie z dyspozycją art. 627 k.p.k., koszty sądowe, na które złożyły się opłata od kary grzywny w wysokości 600 zł oraz 70 zł

tytułem zwrotu poniesionych wydatków (w tym 30 zł za udzielenie informacji z Krajowego Rejestru Karnego oraz po 20 zł tytułem ryczałtu za doręczenie wezwań w toku postępowania przygotowawczego oraz sądowego).